

CZY TWOJE ŻYCIE ZOSTAŁO Z GÓRY ZAPLANOWANE?

Kochani temat, który chciałbym dzisiaj poruszyć jest napisany przez scenariusz naszej codzienności. Nasze życie dotykają problemy, troski, z którymi nie jesteśmy w stanie sobie poradzić. Często te troski prowadzą nas do smutku, depresji, załamania. Warto przy tym zauważyć, że często chrześcijanie bywają również dotknięci, wręcz przygnieci przez bagaż trosk i nieszczęść, które na nich spadają.

Bardzo istotnym jest przy tym fakt, że często za swoje niepowodzenia, nieszczęścia, smutki obwiniamy samego Boga.

Czasami wierze chrześcijańskiej towarzyszy pewien rodzaj fatalizmu występujący również wśród niektórych grup protestanckich.

Jak rozumieć pojęcie fatalizmu w chrześcijaństwie?

Wg Wikipedii, wolnej encyklopedii fatalizm jest to „*Pogląd mówiący, że przyszłość i wydarzenia, które jeszcze się mają wydarzyć, są już z góry ustalone i nie mogą być zmienione przez żadne działania pojedynczego człowieka lub całej ludzkości.*”

W świecie fatalizm objawia się w różny sposób. Np. niektórzy dowodzą, że zapisane jest to w gwiazdach i że gwiazdy decydują o tym, jaki będzie nasz charakter i los, odciskając na nas swoją kosmiczną pieczęć w chwili naszych narodzin.

W chrześcijaństwie fatalizm objawia się przez wiarę, że nasze losy, nasze życie jest z góry określone przez wolę Boga i nie mamy wpływu na nasz los.

Innymi słowy, jeżeli z góry wszystko jest określone przez wolę Boga, to znaczy, że Bóg nie okazuje łaski wielu ludziom, że nie mogą być zbawieni, że nie odczuwają Jego miłości, że są przeznaczeni do tego, aby być na ziemi nieszczęśliwi, związani grzechem i w konsekwencji zginąć w piekle.

A co w takim poglądzie z chrześcijanami?

Innymi słowy, jeżeli z góry wszystko jest określone przez wolę Boga w życiu Twoim jako chrześcijanina - to znaczy, że to On nie okazał Ci wystarczającej łaski i mocy, abyś czuł się szczęśliwy, abyś nie czuł się przygnieciony troskami, abyś nie był bliski rezygnacji...

Czy naprawdę Bogu upodobało się, abyś nie doświadczał Jego miłości, Jego pomocy, Jego szczęścia w swoim życiu?

Pragnę, aby dzisiejsze kazanie niosło w sobie przesłanie:

- o Bogu, który jest miłością,
- o Bogu, który pragnie Twojego zbawienia i szczęścia,
- który chce, aby każdy z nas poczuł się wybrany, kochany przez samego Boga,
- poczuł, że może w Bogu czuć się szczęśliwy niezależnie od trosk codziennego życia.

Mam nadzieję, że zrozumienie i poczucie tej Ojcowskiej Miłości:

- sprawi, że będziesz zmotywowany do zerwania z grzechem,
- doprowadzi do przekonania, że za porażki i problemy często sami jesteśmy odpowiedzialni,
- nauczy Cię czuć Boży pokój i opiekę, a może nawet radować się nawet wtedy, jeżeli będziesz doświadczał prześladowania czy cierpienia z powodu swojego chrześcijaństwa.

Tego pragnie Bóg, co za chwilę sami zobaczymy w Jego Słowie.

Czy naprawdę jest tak, że każdy z ludzi wokół nas i każdy z nas zgromadzonych na tym miejscu może być pewien, że Bóg pragnie go zbawić, że pragnie, abyś dzielił z Nim szczęście w niebie?

Dla mnie odpowiedź na to pytanie nie jest tylko teologicznym rozważaniem. To pytanie dręczyło mnie przez kilka lat mojego życia już w dzieciństwie. Otóż uczęszczałem na szkółkę czyli na zajęcia w zborze dla dzieci. Jako dziecko kilkakrotnie modliłem się do Jezusa, aby zamieszkał w moim sercu, ale kiedy nie odczuwałem po takich modlitwach, żadnego ciepła, radości, to odnosiłem wrażenie, że jestem chyba nie wybrany, że Bóg nie chce zamieszkać w moim sercu, że nie chce, abym był Jego dzieckiem.

A może w Twoim życiu był dzień, kiedy modliłeś się o przyjęcie Jezusa, ale nie odczuwasz zmiany swojego życia, nie odczuwasz Bożej obecności w Twoim życiu? Może nie radzisz sobie z grzechem, może spada na Ciebie bagaż zmartwień i zastanawiasz się, czy Bóg naprawdę Ciebie ukochał, czy On naprawdę chce, abyś do Niego należał, abyś czuł Jego błogosławieństwo?

Chcę, aby Boże Słowo upewniło Cię w przekonaniu, że tak właśnie jest.

Kochani, wsłuchajmy się w Boże Słowo:

Bóg mówi do Ciebie, że chce, abyś był zbawiony i doszedł do poznania prawdy!

Oddał tę prawdę słowami zapisanymi w *1 Tym. 2:4-6*

4. Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy.

5. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,

6. Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie.

Bóg mówi do Ciebie, że nie tylko chce, darować Ci swoje wybaczenie, ale On praktycznie je objawił przez śmierć Chrystusa właśnie za Twoje grzechy,

Bóg oddał tą myśl słowami w liście do Tyt. 2:11

11. Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi,

I dlatego umiłowany uczeń Pański Jan pisze w Ewangelii *Jana 1:9*

9. Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat.

To oznacza kochani, że jeśli dziś czujesz się pokonany przez grzech, czujesz, że Twoje życie ogarnęły czarne chmury to właśnie Chrystus przyszedł po to, aby Ciebie oświecić, bo On jest światłością świata, a na świecie jesteśmy my wszyscy!

I dlatego czytamy, że taki właśnie Bóg w nieograniczonej miłości „wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali” Dz.Ap. 17:30b

Czy grzesząc, czy żyjąc z dala od Boga usłyszałeś już Jego wezwanie, abyś się upamiętał?

To wezwanie jest skierowane do wszystkich ludzi, a więc również do Ciebie!

Czy oddałeś już Chrystusowi swoje życie, czy pragniesz nadal żyć wg własnych pragnień i woli?

Kochani dziś jesteśmy często świadkami, że ludzie pragną, aby im się powodziło, pragną szczęścia w życiu, a jednocześnie nie chcą, aby Jezus kierował ich życiem.

I tutaj dotykamy sedna naszego tematu. Mianowicie często w naszym życiu sprzeciwiamy się Bożemu postanowieniu odnośnie nas samych.

Bożym postanowieniem jest, aby każdy z nas był zbawiony, dlatego Jezus nazwany jest w Biblii Zbawicielem całego świata!

Dlatego właśnie ap.Jan nazywa Jezusa Barankiem, który gładzi grzechy świata!
(Jan. 1:29)

Ale okazuje się, że wielu z nas ludzi sprzeciwia się Bożemu postanowieniu odnośnie ich życia i dlatego nie doświadczają Bożego błogosławieństwa.

Jezus wzywa wszystkich ludzi: *pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię ukojenie...*

A okazuje się, że kiedy patrzysz na swoje życie, to wcale nie odczuwasz ukojenia w życiu, a wręcz czujesz się zmęczony i zniechęcony całym tym życiem.

Jezus obiecuje, że będzie ze swoimi uczniami *po wszystkie dni, aż do skończenia świata*, a Ty wcale nie odczuwasz Bożej obecności i opieki w życiu.

Dlaczego? Czy to Bóg jest winny? Czy to Bóg jest sprawcą Twoich nieszczęść w życiu?

Jeśli Bóg z góry nie postanowił, abym był nieszczęśliwy, abym nie odczuwał Jego opieki w życiu, to dlaczego ja tego nie czuję?

Bóg czyni Ciebie panem Twojego losu wraz ze wszystkimi konsekwencjami Twojego wyboru:

Mojżesz przekazując wolę Boga Izraelowi powiedział tak:

5 Moj. 30:15-18

15. Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i dobro oraz śmierć i zło;

16. Gdyż ja nakazuję ci dzisiaj, abyś miłował Pana, Boga twego, chodził jego drogami i przestrzegał jego przykazań, ustaw i praw, abyś żył i rozmnażał się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w ziemi, do której idziesz, aby ją osiąść.

17. Jeżeli zaś odwróci się twoje serce i nie będziesz słuchał, jeżeli dasz się odwieść i będziesz oddawał pokłon innym bogom oraz im służył,

18. To oznajmiam wam dzisiaj, że zginiecie i niedługie będą wasze dni na ziemi, do której przepławiasz się przez Jordan, aby dojść do niej i objąć ją w posiadanie.

Dziś większość nieszczęść w życiu ludzi jest spowodowana sprzeciwieniem się Bożemu postanowieniu odnośnie ich życia.

Ale ten sprzeciw wobec Bożego planu zbawienia każdego człowieka widoczny jest również w słowach Ewangelisty Łukasza w Łuk. 7:30, gdzie czytamy tak:

30. Natomiast faryzeusze i uczeni w zakonie wzgardzili postanowieniem Bożym o nich samych, bo nie dali się przez niego ochrzcić.

Co Bóg postanowił wobec faryzeuszów?

Czytamy, że Bóg postanowił, aby oni się upamiętali i na świadectwo tego upamiętania przyjęli chrzest Jana.

Ale oni sprzeciwili się Bogu, obrali inny plan dla swojego życia.

Czy to Bóg był autorem sprzeciwu wobec siebie samego?

Drodroży, a może w Twoim życiu jest tak, że chciałbyś, aby Bóg Tobie błogosławił w życiu, żeby ci się układało, żebyś widział sens i radość tego życia, a jednocześnie sprzeciwiasz się Bożemu planowi wobec Ciebie.

Czy naprawdę możesz sprzeciwić się Bożemu planowi wobec Twojego życia?

Tak, bo Wszechmogący, Suwerenny Jezus daje Ci takie prawo decydowania co zrobisz ze swoim życiem.

O Jezusie czytamy, że przyszedł do swojej własności (czyli do Izraela), ale oni Go nie przyjęli.

Czy wiesz, że właśnie do Ciebie przyszedł Chrystus?

Czy przyjąłeś już Go do swojego serca?

Kiedy dziś głosimy Ewangelię to wielu ludzi sprzeciwia się jej. Wielu sprzeciwia się wezwaniu samego Ducha Świętego!.

Ale taki sprzeciw nie jest jakimś nowym zachowaniem. Tak sprzeciwiali się również woli Ducha Świętego również ci, którym apostołowie głosili Słowo Boże. Czytamy m.in. w Dziejach Apostolskich tak:

Dz.Ap. 7:51-52

51. Ludzie twardego karku i opornych serc i uszu, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy!

Dz.Ap. 13:44-52

44. A w następnym sabacie zebrali się prawie całe miasto, aby słuchać Słowa Bożego.

45. A gdy Żydzi ujrzeli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł.

46. Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan.

To, że Żydzi sprzeciwili się, odrzucili zwiastowane Słowo, to właśnie dlatego Bóg zwrócił się z tym słowem również do nas, którzy wywodzimy się z pogan.

Ta reakcja na zwiastowane Słowo pokazuje, że człowiek może odrzucić Boże zaproszenie.

Ludzie w tym świecie chcą sami kierować swoim życiem. Kiedy chcą cudzołożyć, to cudzołożą, kiedy chcą pić to piją, kiedy chcą popatrzeć na grzech w telewizji, w internecie to sobie popatrzą, kiedy nie chcą przebaczyć to nie przebaczą innym.

Ale kiedy nie mogą poradzić sobie ze swoim życiem, kiedy czują, że spadają na nich nieszczęścia, depresje, choroby to obwiniają Boga za brak błogosławieństwa w ich życiu!

Człowiek może odrzucić Boże zaproszenie, jak czytaliśmy w w.46

To nie Bóg wybrał Ciebie, abyś nie czuł Jego obecności, opieki, troski, pomocy, ale Ty sam skutecznie odrzucasz Boże zaproszenie. A wezwanie Jezusa wciąż jest aktualne:

Przyjdź do mnie, jeśli jesteś spracowany i obciążony, a ja ci sprawię ukojenie.

To nie Bóg uważa jednych za godnych a innych za niegodnych życia wiecznego lecz czytamy Dz.Ap.13:46, że to Żydzi, którzy słuchali kazania swoim sprzeciwem wobec Bożego planu sami siebie uznali za niegodnych życia wiecznego.

Bóg wyciąga do Ciebie swoją dłoń, uchwycić się jej.

Mat. 22:2-9

2. Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi.

3. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszonych na wesele, ale ci nie chcieli przyjść.

4. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły moje i bydło tuczne pobito, i wszystko jest gotowe, pójdźcie na wesele.

5. Ale oni, nie dbając o to, odeszli, jeden do własnej roli, drugi do swego handlu.

6. A pozostali, pochwycawszy jego sługi, znieważyli i pozabijali ich.

7. I rozgniewał się król, a wysławszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił.

8. *Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni.*

9. *Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproście na wesele.*

Bóg posyłał do Izraela sędziów i proroków, wzywał do upamiętania przez Jana Chrzciciela i w końcu przez samego Chrystusa.

Ale Chrystus przyszedł do swego narodu, ale czytamy, że *swoi Go nie przyjęli.*

I dlatego Bóg zwrócił się do nas pogan. Czytamy, że ci słudzy mieli zapraszać na wesele każdego, kogo tylko spotkają.

Ty i ja jesteśmy zaproszeni na wesele. Jesteśmy zaproszeni, aby weselić się już z tego, że nasze imiona są zapisane w księdze życia.

Czy przyjąłeś zaproszenie Jezusa?

Jakże często bywa tak, że przyjęliśmy zaproszenie Jezusa, pokochaliśmy Jezusa, ale nagle jakaś inna miłość przejmuję kontrolę nad naszym sercem. Może być to miłość do pieniędzy, alkoholu, do drugiej osoby, do siebie samego, swoich ambicji, pozycji, swoich racji.

Później nie czujemy Bożego błogosławieństwa w życiu, czujemy się przegrani, pokonani, przygnębieni.

Czy takie jest Boże postanowienie wobec mojej osoby, wobec Bożego dziecka?

Kochani takie uczucia jak smutek, płacz, przygnębienie, rezygnacja nie towarzyszą jedynie osobom, które nigdy nie odpowiedziały na Boże wezwanie do nawrócenia. Takie uczucia występują również w chrześcijaństwie.

Dlaczego tak się dzieje?

Jak sobie z nimi radzić?

Na te pytania odpowiemy sobie podczas mojej kolejnej usługi.

Bóg ma plan dla Twojego życia, ale nie jest on z góry zaplanowany i niezmienny. To ty decydujesz czy będziesz w swoim życiu kierował się własnymi pomysłami na życie czy też wolą Boga.

To ty i ja możemy słuchać Bożego głosu lub się Jemu sprzeciwiać.

Każdy wybór niesie za sobą określone konsekwencje w życiu, dlatego życzę każdemu właściwych wyborów.

Amen

